



1

Gdzie jest nasza pani?



POSŁUCHAJ OPOWIADANIA



Klett



## 1 Gdzie jest nasza pani?

Zuzia obudziła się wcześniej niż zwykle. Dziś pierwszy dzień w przedszkolu, w najstarszej grupie sześciolatków! Pod koniec wakacji Zuzia już bardzo tęskniła za koleżankami i kolegami. A najbardziej za jej ulubioną panią Anią! Z radością zerwała się z łóżka. W tym samym momencie ze swojego postania poderwał się Psotek i zaczął merdać ogonem, od razu gotowy do zabawy. Zuzia pogłaskała psa.

– Psotku, idę do przedszkola. Ale jak tylko wrócę, pobawię się z tobą piłeczką.

W drodze do przedszkola Zuzia spotkała swojego najlepszego kolegę, Janka. Dzieci mieszkają niedaleko siebie, więc jak Zuzią z babcią wychodzą z domu, często dołącza do nich Janek z tatą.

Janek trzymał tatę za rękę i się uśmiechał. Ucieszył się, że spotkał Zuzię. Razem będzie rażniej wejść do sali. Całe wakacje nie byli w przedszkolu i Janek troszkę się bał, jak to będzie w nowym roku. Czy na pewno będą te same zabawki? Czy spotka tych samych kolegów? Jego obawy wyczuła chyba kotka Gapa, bo z samego rana potożyła się Jankowi na kolanach i głośno mruczała.

Gdy tylko weszli do sali, Zuzia zaczęła szukać wzrokiem pani Ani. Ale nie było jej nigdzie! Była za to jakaś inna pani.

– Dzień dobry – powiedziała. – Jak macie na imię?

– Jestem Zuzia, a to jest Janek – odpowiedziała szybko Zuzia. – A gdzie jest pani Ania?

– Miło mi was poznać. Mam na imię Karolina i będę zastępować waszą panią – odpowiedziała nieznaną pani.

– Jak to zastępować? – prawie krzyknęła Zuzia. – Czemu nie ma pani Ani?

– Poczekajmy, aż przyjdą wszyscy, wtedy wszystko wam opowiem – obiecała nowa pani i poszła przywitać się z kolejnymi dziećmi.

Jak już wszyscy przyszli, nowa pani opowiedziała im, co się stało. Pani Ania miała w czasie wakacji wypadek i na razie nie może chodzić. Do czasu, aż wyzdrowieje, będzie ją zastępować pani Karolina.

Zuzia nie mogła pogodzić się z tym, że nie ma pani Ani. Tak za nią tęskniła! Zrobiło jej się bardzo smutno... Inne dzieci też posmutniały.

Pani Karolina wyczuła smutek dzieci. Usiadła na podłodze i wyciągnęła rękę. Zaraz przytuliła się do niej Zuzia, potem Julka, Janek, Natałka... W końcu do tych zbiorowych przytulasów przytączyły się wszystkie dzieci. I chociaż na początku było trochę smutno, to za chwilę dzieci... zaczęły się śmiać. Bo pani Karolina prawie leżała na podłodze, przyciśnięta przez dzieci, i wyglądało to bardzo śmiesznie.

– A może coś zrobimy dla pani Ani, żeby ją pocieszyć? – zaproponowała Zuzia, jak już wszyscy uwolnili się ze swoich objęć.

Każdy miał inny pomysł! Dziewczynki chciały narysować laurki, chłopcy zerwać kwiaty i zrobić z nich ogromny bukiet.

– Proszę pani, a może upieczemy waniliowe ciasteczka? – zapytała Zuzia. – My z babcią często takie pieczemy, to jest bardzo łatwe!

Szybko okazało się, że dużo można zrobić, jeśli się tylko chce. Na drugi dzień babcia Zuzi przygotowała wszystkie składniki. Wystarczyło tylko wymieszać je w dużej misce i zagnieść ciasto. Z tego ciasta dzieci lepiły różne kształty ciasteczek: serduszka, kulki, kwadraty, wałeczki. Niektórzy lepiли zwierzątka i kwiatki. Julka ulepiła misia i zajaczkę, a Janek samochodzik i domek. Później panie pracujące w kuchni upiekły ciasteczka w piekarniku. W całym przedszkolu pięknie pachniało wanilią! Potem każdy wybrał ciasteczko, które chciał dać pani Ani. A resztę ciasteczek dzieci zjadły same. Były naprawdę pyszne!

Monika Niewielska